

Jatšy w Serbach - Wielkanoc u Serbołużyczan

Obyczaje były i są dla Serbołużyczan jak i dla wszystkich innych narodów wyrazem ich kultury, sposobu bycia, pragnień i nadziei, radości życia i humoru. Obyczaje wywodzą się z otoczenia socjalnego wspólnoty wiejskiej.

Mają swoje stałe miejsce w roboczym cyklu roku wieśniaka, noszą znamiona kościelnego roku kalendarzowego i stanowią jednocześnie punkty kulminacyjne życia rodzinnego.

Serdecznie Państwa zapraszamy do obchodów naszych świąt. Przy tej okazji prosimy zajrzeć na nasze dwujęzyczne Łużyce. Zapewniamy, iż pozostawią Państwu niezatarte wrażenie.

Wielkanoc w Ślepiąńskiej parafii kościelnej

Leńka Nowakowa z Równego koło Ślěpego opowiada:

Mam siedmioro wnucząt. Sięgając pamięcią do dzieciństwa mogę powiedzieć, że czas przedwielkanocny nie zmienił swoich tradycji po dzień dzisiejszy.

Niedziele postne. Już cztery niedziele przed Wielkanocą zaczynamy o niej myśleć. Niedziele postne wskazują nam do niej drogę. W gospodarstwach domowych przeprowadza się gruntowne porządki, każdy nowy banknot 10-cio lub 20-to markowy odkładany jest na dar dla chrześniaków.

Wielki Piątek. Wielki piątek jest dla Serbołużyczan ewangelickich z okolic Ślěpego doniosłym świętem religijnym. W tym dniu wolno wykonywać tylko prace domowe, należy się strzec hałaśliwych czynności, nie wolno stukać, piłować, ani głośno wołać.

Przyjęło się, że jeden z członków rodziny uczestniczy w Wielki Piątek w nabożeństwie.

Po śniadaniu wszyscy zabierają się do woskowania pisanek. Często zasiada przy stole kuchennym pięć, sześć osób, aby nanosić skrzętnie, z fantazją! entuzjazmem co wymyślniej sze wzory na skorupkę jajka, uzyskując nierzadko istne dzieła sztuki. Im pisanki są piękniejsze i barwniejsze, tym bardziej świadczy to o przychylności i życzliwości rodziców chrzestnych dla chrześniaków.

Wielka Sobota. W sobotę Wielkanocną piekę wielkanocny kołacz a u piekarza kupuję plecione bułki i pierniki. Dla każdego chrześniaka przygotowuję dar: po jednej plecionce i jednym wielkim pierniku, i dla każdego datek na książeczkę oszczędnościową. Następnie przygotowuję sobie odświętny strój kościelny i biorę kąpiel; każdy z nas chce przecież uczcić Święto Wielkanocne w całkowitej czystości na ciele i duszy.

Wieczorem trzeba pozamykać wszystkie wrota do stajni, obory, stodoły, drzwi do przybudówki czy garażu, nawet furtki do ogrodu i na podwórko. W noc wielkanocną chłopcy psocą bowiem i płatają figle.

Wyjmują z zawiasów bramy, furtki, deszczułki z płotu, zapychają kominy i ścieki, chowają koła od wozów albo dyszle. Kto poskąpił zapustującym "camporakam" i potrząsnął za skapło sakiewką, tego czeka zaiście groźna zemsta.

W noc wielkanocną po wsi ciągną również procesje śpiewających dziewcząt i kobiet.

W slepiańskim stroju półzałobnym spotykamy się u pierwszej kantorki. Śpiewając chodzimy od domu do domu. Na zakończenie, przy wschodzie słońca, siedząc na ławce śpiewamy chorał na cześć i chwałę Boga. O tej porze napotkać można jeszcze starsze Serbołużyczanki wierzące w nadprzyrodzoną, gojącą moc wody wielkanocnej, zmierzające właśnie w kierunku źródła.

Niedziela Wielkanocna. W Niedzielę Wielkanocną przed południem udajemy się z rodziną do kościoła.

Potem nareszcie spełniają się życzenia dzieci, które - ubrane w przepiękne odświętne stroje wielkanocne - z radością przyjmują dary od rodziców chrzestnych. Przekraczając próg i żegnając się grzecznie składają mi życzenia wielkanocne. Odwiedziny u rodziców chrzestnych w pobliskich wsiach a nawet w Białej Wodzie zabierają im cały dzień.

Drugie Święto Wielkanocne. Drugie święto również przynosi wiele wrażeń. Jest to dzień kulania/zbijania ("walkowanja") pisanek. Tuż za ławką kantorek jest pochyła, wgłębiona powierzchnia. Tam dziś można spotkać nasze dzieci. W najniższym punkcie pochylni umieszczają pisanek, którą każde dziecko usiłuje utrafić kulając swoje jajko. Komu się to uda, może sobie z koszyczka wybrać dwie inne pisanek. Nie jest to jednak łatwe, bowiem przeważnie jajka kulają się w innym kierunku. Tylko "mistrzowie" opuszczają miejsce kulania pisanek z większą ich ilością, aniżeli przed przystąpieniem do zabawy.

W tych dniach zawita do nas niejedyn gość z bliska i z daleka. Zgodnie z tradycją goszczę ich plackiem i kanapkami z jajkiem. Przy wesołej biesiadzie nie zabraknie też mocniejszych trunków. Nie ma chyba innego święta, które my, Serbołużyczanie ze Ślepego, otaczalibyśmy tak wieloma tradycjami i rytuałami.

Ognie Wielkanocne na wioskach wokół Chociebuza

Wielka Sobota. Do obyczajów Serbów Dolnych Łużyc należą ognie wielkanocne. Płoną w niemalże 100 serbołużyckich i niemieckich wioskach. Obyczaj ten zakorzeniony jest w popularnych wierzeniach ludowych w oczyszczającą moc ognia.

Tak n.p. młodzieńcy ze wsi Dešank (Dissenchen) zbierają już przed Wielkanocą suche drewno i wszelkie drewniane rupiecie.

W Wielka Sobotę układają na stałym miejscu stos. Najlepiej nadaje się do tego jakieś wzniesienie. Obyczaj głosi mianowicie, iż im dalej płomień ognia są widoczne, tym bardziej urodzajna będzie gleba w przyszłym roku.

Noc Wielkanocna. Młodzież z sąsiedniej wioski próbuje podstępnie za wszelką cenę zebrane drewno podpalić już przed północą. Dlatego należy pilnować ułożonego stosu jak oka w głowie. Wreszcie nadchodzi czas. Dokładnie o północy stos zostaje podpalony. Swawolnie skaczą młodzieńcy przez ogień. Zuchwalstwo nie zna prawie granic, kiedy w Noc Wielkanocną wyważają z zawiasów drzwi, chowają je, albo zatykają kominy.

Jeżeli chcą Państwo przyjrzeć się z bliska obyczajowi ogni wielkanocnych, Informacja Kultury Serbołużyckiej w Chociebużu pod nr. tel. 0355 - 79 11 10 chętnie udzieli Państwu w każdej chwili informacji o miejscu i przebiegu tych festynów.

Wielkanoc w parafiach katolickich

Wielki Czwartek - Wielki Piątek - Wielka Sobota. Wielki Czwartek chrześcijanie wspominają ostatnią wieczerzę Jezusa z uczniami, w Wielki Piątek ukrzyżowanie Chrystusa. Dlatego dzwony kościelne w Wielki Piątek i Sobotę milczą.

W obydwie dni rano, w południe i wieczorem, chłopcy chodzą po wsi potrząsając grzechotkami, przystają przy każdym krzyżu, aby się pomodlić i ciągną dalej. Dźwięk grzechotek zastępuje codzienne dzwonienie dzwonów o tychże porach dnia.

Noc Wielkanocna - Niedziela Wielkanocna. Wielkanoc jest dla nas najdonioślejszym świętem. W tym dniu czcimy zmartwychwstanie Chrystusa. Poselstwo to głoszone jest tej nocy we wszystkich kościołach. W parafiach katolickiej części serbskich Łużyc święci się ten dzień w szczególny sposób.

Już od stuleci trwa tradycja ogłaszania w sąsiednich wioskach wieści o zmartwychwstaniu Chrystusa przez konnych jeźdźców wielkanocnych. Wiadomo, że już pod koniec XV. wieku odbywały się takie konne procesje między Worjećami (Hoyerswerda) a Kulowem (Wittichenau). Korzenie tego obyczaju tkwią prawdopodobnie jeszcze w czasach pogańskich. Objeżdżając konno pola chciano ustrzec wysiew przed niełaską złych duchów. Pod wpływem chrześcijaństwa procesje te przybrały raczej charakter publicznego wyznawania wiary chrześcijańskiej.

W ostatnich latach liczba jeźdźców wielkanocnych znacznie wzrosła, pomimo że udział w takiej procesji wymaga dużego zaangażowania i jest stosunkowo kosztowny. W czasie przedświątecznym dwoi się i troi więc od uwijających się przy przygotowaniach jeźdźców.

Na Łużycach mało jest stadnin, dlatego uczestnicy procesji zmuszeni są wypożyczać konie nawet z bardzo oddalonych miejsc. Tylko w ten sposób mogą sobie zapewnić udział w procesji. Atmosfera procesji sprzyja wzajemnemu zrozumieniu i współpracy ekumenicznej. Chrześcijanie ewangelicy często pomagają swoim katolickim braciom przy zdobywaniu koni. Co dawniej było rzeczą nie do pomyślenia, dziś należy do codzienności.

Nie jest rzadkością, że bracia ewangelicy uczestniczą nawet w procesjach głosząc wspólnie zmartwychwstanie Chrystusa.

Krótkie informacje o procesjach wielkanocnych

W katolickiej części Łużyc zamieszkiwanej przez Serbołużyczan odbywa się dziewięć procesji wielkanocnych. Udział w nich biorą prawie że wyłącznie Serbołużyczanie.

Jedynie procesja Kulowska składa się od przełomu ubiegłego wieku również z części niemieckiej.

Jeźdźcy konni w pieśnach głoszą zmartwychwstanie Chrystusa. Po opuszczeniu wsi odmawiają różaniec lub litanię. Na czele procesji niosą krzyż, sztandar kościelny i figurkę zmartwychwstałego Chrystusa. Jeźdźcy we frakach i cylindrach dosiadają wystrojonych w świąteczną uprzęż koni. Do końskich ogonów wplatają wyszywaną wstęgę. Jeżeli dana rodzina ma żałobę, wstęga jest koloru czarnego.

Jeźdźcy objeżdżają konno kościół i cmentarz, gdzie ogłaszają zmartwychwstanie Chrystusa i modlą się za umarłych. Kto po raz pierwszy uczestniczy w procesji, ma przypięty mirtowy wianuszek. Na procesję jubileuszową jeźdźcy przypinają sobie "25" lub "50".

W roku 1998 w wielkanocnych procesjach konnych wzięło udział 1525 jeźdźców, rok wcześniej było ich 1480.

Przegląd poszczególnych procesji

Ralbicy - Kulow / Ralbitz - Wittichenau. W obydwu parafiach, w których to procesje są najliczniejsze, jeźdźcy zbierają się już przed południem. Mają oni najdłuższą drogę przed sobą. W ostatnich latach naliczono w Ralbicach około 300 do 330, w Kulowje 400 do 430 jeźdźców.

Przed rokiem 1541 jeźdźcy z Kulowa, którzy nazywają siebie "jeźdźcami krzyżowymi", jeździli do Worjejc (Hoyerswerda). Jednak od czasu kiedy w Worjejcach przyjęto wiarę luterańską i przestano tolerować procesje, odwiedzają się mieszkańcy Ralbic i Kulowa.

Ralbicy przyciągają nie tylko liczną procesją. Także na osobliwy cmentarz, na którym przy grobach stoją skromne białe drewniane krzyże, przybywa wielu zwiedzających. Identyczny wygląd wszystkich krzyży wskazuje na to, że przed Bogiem wszyscy ludzie są sobie równi.

Każdy bowiem, bogaty czy biedny, dostaje taki sam, skromny, biały, drewniany krzyż.

W roku 1998 w Ralbicach jechało 327 (1997:302) a w Kulowje 430 (1997:430) "jeźdźców krzyżowych".

Chróścicy - Pančicy-Kukow / Crostwitz - Panschwitz-Kuckau. Chróścicy są największą i chyba najbardziej znaną parafią. Miejscowość Pančicy-Kukow do niej należy.

W roku 1790 tamtejszy ksiądz zakazał jeżdżenia konno i trzymał sztandary kościelne pod kluczem. Jeźdźcom to nie przeszkadzało, dali sobie uszyć nowe sztandary i procesja się odbyła. Później wieziono na procesji stare i nowe sztandary obok siebie. Od tego czasu procesja z Chróścic nosi podwójne sztandary.

Początkowo mieszkańcy Pančic brali udział w procesji w Chróścicach. Dopiero od 1894 roku utworzyli własną procesję, ale w dalszym ciągu odbywają ją wspólnie z Chróścicami.

Klasztor Matki Boskiej Gwiazdnej (Marijna Gwězda/Marienstern) w Pančicach, jego ciekawe podwórze i piękny ogród przyciągają wielu turystów.

W 1998 w procesji wzięło udział w Chróścicach 196(1997:187) a w Pančicach-Kukowie 89 (1997:82) mężczyzn.

Uczestnicy procesji wielkanocnych mają do Państwa dwie prośby: Proszę nie zapominać, że koń nie jest maszyną ale żywym stworzeniem. W własnym interesie, ażeby uniknąć wypadków, prosimy zachować bezpieczną odległość od zwierząt. Podczas modlitw i śpiewania proszę zachować spokój i rezerwę. Dziękujemy za wyrozumiałość i życzymy spokojnych i błogosławionych Świąt Wielkanocnych.

Njebjelčicy - Wotrow / Nebelschütz - Ostro. Njebjelčicy są pod względem terytorialnym parafią najmniejszą. Składają się na nią zaledwie trzy wioski.

Wybudowany w latach 1741 do 1743 kościół wiejski w roku 1993 całkowicie odrestaurowano, tak że jest znów Domem Bożym godnym obejrzenia.

Procesje krzyżowe po - 30-letnią wojną spowodowanej - długiej przerwie wznowiono znów w 1769 roku.

W roku 1758 powstała parafia Wotrow (Ostro). Biskup Franz Georg Lock, jakkolwiek sam był Serbołużyczaninem, dopiero w 1814 zezwolił na utworzenie tu własnej procesji. Nastąpiło wtedy partnerstwo parafii Wotrow z Njebjelčicami.

W Wotrowie z rana mężczyźni objeżdżają najpierw konno pola i modlą się prosząc o błogosławione żniwa. W południe rozpoczyna się procesja.

W Njebjelčicach w procesji krzyżowej wzięło w 1998 roku 110 mężczyzn (1997:106) a w Wotrowie 116 (1997:120).

Radwor - Baćon / Radibor - Storcha. W Niedzielę Wielkanocną w roku 1623 Radworski ziemianin, Christoph von Minkwitz zakazał jeźdźcom wstępu na cmentarz. Chciał przemocą wprowadzić tam konfesję luterańską. Dlatego zabronił katolickich procesji. Ale mieszkańcy Radworja nie dostosowali się do tego. Doszło do starć między jeźdźcami a pracownikami majątku. Zdarzenia te weszły do historii parafii pod nazwą "wojny jeźdźców krzyżowych". Z nieznanych dotychczas przyczyn procesji w Radworju zaprzestano na 120 lat.

Dopiero w roku 1882 zostały znów przywrócone. Przez 10 lat celem procesji był Zdzeń (Sdier) aż do roku 1892, kiedy w Baćonje (Storcha) założono własną procesję. Od tego czasu obydwie parafie kierują swoje procesje wielkanocne do siebie.

Po przymusowej kolektywizacji rolniczej radykalnie spadło pogłowie stadnin. Dlatego w latach 1973 do 1977 w Baćonje procesje nie mogły się odbywać. Ale od roku 1978 mieszkańcy Baćona ożywili znów te tradycje i odtąd obie parafie (Radwor i Baćon) spotykają się w miejscowości Strohschütz.

Ciekawym zabytkiem Radworja i Baćona są ich kościoły. W Radworju stoi jak na taką małą wieś właściwie niespotykane duży kościół, wzniesiony 1896. Kościół w Baćonje otwarto uroczysto w roku 1887, po 13 latach zbierania datków na ten cel.

1998 w procesji wzięło udział w Radworju 119 (1997:112) a w Baćonje 77 (1997:73) jeźdźców.

Budyšin / Bautzen. Do końca XVIII, wieku procesje wielkanocne były coroczną tradycją. Już wówczas mężczyźni jeździli do Radworja, aby głosić poselstwo zmartwychwstania Chrystusa.

Po dłuższej przerwie, w roku 1927, procesje powołano znów do życia. Siedmiu jeźdźców udało się wtedy konno do sąsiedniej parafii Radwor. W rok później ponownie oficjalnie wprowadzono procesje w Budziszynie. Jednak od 1968 roku ich zaniechano z powodu małego zainteresowania i braku koni. Po 23 latach, w listopadzie 1992 ogłoszono w Budziszynie po raz drugi w XX. wieku ożywienie tej tradycji.

Od 1993 jeźdźcy jeżdżą znów z Budziszyna do Radworja.

1998 uczestniczyło w niej 61 (1997:68) jeźdźców.